



MIRA FIUTAK

redaktor wydania

Nie czujemy się bezpiecz-
nie w swoim miejscu
zamieszkania, tak pokazują
sondaże. Niektórzy miesz-
kańcy chcą zmienić tę sytu-
ację w swojej dzielnicy. Od
marca na ulice Zabrze wyru-
szą pierwsze patrole oby-
watelskie. Odpowiednio
przygotowanym wolon-
tariuszom towarzyszyć
będą strażnicy miejscy. O
tej inicjatywie piszemy na
str. 4-5. ■

ZA TYDZIEŃ

- O BLIŹNIACZKACH SYJAMSKICH Z BYTOMIA czekających na operację rozdzielenia w krakowskiej klinice
- DEPORTACJE GÓRNOŚLĄZAKÓW DO ZSRR w 1945 roku – wystawa IPN w Muzeum w Zabrzu
- AUTOBUSY NISKOPOKLADOWE – czy rzeczywiście pomoc dla niepełnosprawnych?

Rodzinne śpiewanie

Nikt się nie ścigał

Okrojony ośmioosobowy skład zespołu to trzy śpiewające pokolenia. Tego dnia córka i dwoje wnucząt Teresy i Edwarda Judów z Tarnowskich Gór miało inny koncert. W rodzinnym zespole zabrakło więc altówki i skrzypiec.

30 stycznia w kościele w Pawonkowie odbył się II Przegląd Kolędujących Rodzin. – W przyszłym roku wystąpimy w pełnym składzie, powinna też przyjechać moja 93-letnia mama – stwierdza Edward Juda. – Zawsze po Wigili śpiewamy kolędy i wtedy okazuje się, że nasza babcia zna je najlepiej – jak my trzy zwrotki, to ona pięć – dodaje żona.

Przegląd nie ma formy konkursu. – Dzięki temu jest tak rodzinnie. Nie ma rywalizacji, a tylko radość śpiewania. Okazuje się, że ludzie bardzo tego potrzebują. Właśnie o to nam chodziło, żeby rozśpiewać ludzi – wyjaśnia ks. Janusz Czenczek, proboszcz w Pawonkowie i organizator przeglądu. MF

Zaproszenie na Mszę św. dziękczynną bpa Jana Wieczorka

Ojcostwo od Boga



ROMAN KONZAL

W lutym br. przypada 70. rocznica urodzin ks. bpa Jana Wieczorka, ordynariusza diecezji gliwickiej (na zdjęciu). Ksiądz Biskup urodził się w Bodzanowicach. Świecenia kapłańskie przyjął 22 czerwca 1958 r. w katedrze opolskiej. Mianowany biskupem tytularnym i pomocniczym opolskim 12 czerwca 1981 r., konsekrowany 16 sierpnia na Górze Świętej Anny. Ordynariuszem diecezji gliwickiej mianowany 25 marca 1992 r. We wtorek, 8 lutego br. o godz. 18.00 w gliwickiej kate-

drze Ksiądz Biskup odprawi uroczystą Mszę św. dziękczynną, na którą zapraszamy wszystkich diecezjan. Prosimy o umieszczenie w modlitwie wiernych specjalnego wezwania. Niech Bóg, od którego bierze początek każde ojcostwo, darzy naszego Księdza Biskupa – Ojca diecezji – błogosławieństwem i potrzebnymi łaskami.

Jan Wieczorka

Wikariusz Generalny

TĘSKNOTA MIŁOŚCI



ROMAN KONZAL

Wielka mobilizacja artystów miała miejsce w ostatnią niedzielę stycznia w Gliwicach. Akademicki Zespół Muzyczny Politechniki Śląskiej i Orkiestra Dęta Kopalni Sośnica wraz z solistami zaprezentowali kolędy w katedrze. Organizatorem koncertu na rzecz ofiar tsunami była gliwicka Caritas, której dyrektor ks. Rudolf Badura podał, że na konto pomocy z diecezji wpłynęło już ponad 250 tys. złotych.

Po koncercie w Centrum Jana Pawła II odbyło się spotkanie środowisk twórczych. – Człowiek jest tęsknotą i celem miłości Boga, ale tęsknotą człowieka jest Bóg – mówił biskup Gerard Kusz, zapraszając artystów do częstszych spotkań w Centrum. KC

Spotkanie artystów połączone było z otwarciem wystawy malarstwa Damiana Pietrka (na zdjęciu z córką Martą).

Zbiórka na Togo

ODEZWA BISKUPA GLIWICKIEGO. Bp Jan Wiczorek wystosował odezwę do wierznych, w związku ze zbiórką na pomoc dla chrześcijan diecezji Sokodé w Togo. Czytamy w niej m. in.: „Wielu jest ludzi, którzy dopiero niedawno poznali Chrystusa(...) Do takich »młodych« chrześcijan należą również mieszkańcy Togo, gdzie między innymi pracują misjonarze z naszej diecezji. Od 2001 roku naszym szczególnym czynem wiel-

kopostnym są ofiary składane w Środę Popielcową(...). Wyposażamy katechetów w niezbędne środki lokomocji, by mogli dotrzeć do ludzi swojej stacji misyjnej. Wyposażamy ich w niezbędne materiały katechetyczne. Wspieramy kształcenie i formację duchową młodych katechetów oraz diecezjalne radio katolickie, którego jednym z zadań, oprócz codziennej transmisji Mszy św. jest formacja katechetów”.

Zabrzańscy kardiologzy nagrodzeni

ZABRZE. Kardiochirurdzy Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu – prof. Marian Zembała, doc. Tomasz Kukulski i dr Roman Przybylski zostali nagrodzeni przez Amerykańskie Stowarzyszenie Kardio-Torakochirurgów. Wyróżnienie to zostało przyzna-

ne za wkład w rozwój chirurgicznej metody rekonstrukcji serca. Metoda ta została zastosowana już w przypadku 60 pacjentów zabrzańskiego ośrodka, a wdrażana jest w kilkudziesięciu placówkach medycznych na całym świecie.

W niespełna 15 minut

AUTOSTRADA OTWAR- TA. W ostatnich dniach stycznia otwarto kolejny odcinek autostrady A4, łączący węzły Batory i Sośnica. Do końca tego roku za przejazd nową drogą nie zapłacimy ani grosza. Co będzie później – na to pytanie nie potrafi odpowiedzieć nawet minister infrastruktury.

Nowy odcinek ma prawie 16 km długości, dwie jezdnie po trzy pasy ruchu oraz pas awaryjny. Jego budowa rozpoczęła się w 2002 roku i kosztowała około 135 mln euro.

W ostatnich miesiącach pojawiły się kłopoty ze szkodami górnymi. Z tego powodu nie wykończono 800-metrowego fragmentu pomiędzy Chorzowem Batorym, a ul. Warsz-

tawą w Rudzie Śląskiej. Brakuje tam ostatniej warstwy nawierzchni, która ze względu na pogodę może być położona dopiero wiosną. Ruch w tym miejscu odbywa się jednak bez przeszkód.

Otwarcie nowego odcinka autostrady odbyło się w Chorzowie Batorym, a trasę poświęcił abp Damian Zimoń. Wjazd na autostradę od strony Gliwic usytuowany jest na ulicy Pszczyńskiej, przy granicy miasta z Pszczywicami. Od tego miejsca droga prowadzi aż do Krakowa. W kierunku Wrocławia brakuje jeszcze tzw. gliwickiego odcinka (od ul. Pszczyńskiej do Kleszczowa). Otwarcie tego fragmentu drogi zaplanowano na drugą połowę bieżącego roku.

Z Gliwic autostrada A4 prowadzi aż do Krakowa



Apostolstwo nie tylko od śmierci



Nieście pokój tam, gdzie jesteście – powiedział biskup Gerard Kusz

BYTOM. Pierwsze w tym roku z comiesięcznych spotkań Apostolstwa Dobrej Śmierci odbyło się na Wzgórzu Małgorzarki, najstarszym miejscu Bytomia. Tam w parafii św. Małgorzaty spotkało się z bpem Gerardem Kuszem około 60 członków tego stowarzyszenia, którzy przyjechali z Gliwic, Piekar Śląskich, Bytomia, Katowic, Sosnowca, Czeladzi, Knurowa i Łazisk. Biskup podziękował im za to, że czuwają, niektórzy dosłownie towarzysząc terminalnie chorym, inni modląc się za umierających. – Nasze stowarzyszenie zajmuje się modlitwą, ale popartą uczynkami. Wybraliśmy

pomoc osobom niepełnosprawnym, na wszystkie pielgrzymki i wycieczki zapraszamy dzieci z domów dziecka i domów pomocy społecznej. Czasem przygotowujemy je do sakramentów świętych. Nasi członkowie zostają rodzicami chrzestnymi, a później towarzyszą dziecku w jego życiu. Każda grupa parafialna Apostolstwa angażuje się też na miejscu, w zależności od potrzeb parafii – mówi Halina Zapotoczny, zelator śląskiego regionu Apostolstwa Dobrej Śmierci. Jego członkowie spotykają się w każdy trzeci wtorek miesiąca w parafii Świętej Rodziny w Bytomiu.

To więcej niż zawód



Gliwicy lekarze spotkali się w kościele redemptorystów

GLIWICE. Lekarz, pielęgniarka to coś więcej niż tylko zawód – bp Gerard Kusz zachęcał pracowników Służby Zdrowia, którzy spotkali się 22 stycznia w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach, aby traktowali go jako służbę ludziom. Pierwsze spotkanie w nowym roku było okazją do

poruszenia problemów środowiska lekarskiego. Biskup zauważył, że w tych trudnych czasach Eucharystia powinna stanowić dla człowieka siłę i umocnienie. Mszy św. w intencji pracowników służby zdrowia i ich rodzin sprawowanej wraz z duszpasterzami chorych przewodniczył bp Kusz.

Za tydzień materiały
„Liturgii domowej”

Dla rodzin na Wielki Post

Do następnego numeru gliwic-kiego „Gościa Niedzielnego” dołączone zostaną w formie oddzielnej książeczki materiały „Liturgii domowej” przeznaczone na Wielki Post. Propozycja ta skierowana jest do rodzin.

Ma być pomocą dla nich w przeżyciu tego szczególnego okresu w życiu Kościoła. „Liturgia domowa” jest zbiorem modlitw i rozmów ewangelicznych na kolejne niedziele Wielkiego Postu. Pomocą w takich rodzinnych rozmowach związanych z tematem konkretnego dnia i odczytywanym fragmentem Ewangelii mogą być dołączone do materiałów pytania. Dla rodziców, którzy potrzebują pomocy załączone zostały dodatkowe informacje dotyczące podejmowanego tematu oraz odpowiednich punktów z Katechizmu Kościoła Katolickiego. ■

Bezpłatne porady

Pomoc miasta

Mieszkańcy Zabrze mogą skorzystać z bezpłatnych porad prawnych oraz psychologicznych w ramach projektu przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu „Miasto mieszkańcom – mieszkańcy miastu”. Porady są udzielane w terenowym punkcie Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie przy ul. Wyzwolenia 7 (pokój nr 39, IV piętro). Terminy udzielania pomocy: Porady prawne – każdy wtorek i środa od 8.00 do 12.00. Porady psychologiczne – każdy poniedziałek od 9.00 do 13.00 i czwartek od 13.00 do 18.00. ■

Zakonnik żyje inaczej

Razem można więcej

Rozmowa z **o. Mirosławem Piątkowskim**, werbistą, pochodzącym z Zabrze, ostatnio pracującym w Nysie

KLAUDIA CWOLEK: Czym różni się życie księdza diecezjalnego od życia zakonnika?

O. MIROSLAW PIĄTKOWSKI: – Przede wszystkim tym, że w zakonie składamy śluby, które wiążą nas z Panem Bogiem i ze zgromadzeniem. Są to śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. One wyznaczają nasze relacje i życie we wspólnocie zgodnie z naszym powołaniem. Jako werbiści możemy – podobnie jak księża diecezjalni – pracować apostołsko w parafii. Ale podejmujemy też różne posługi we wspólnocie jako księży albo bracia zakonnicy bez święceń kapłańskich.

Wiele osób jednak nie przywiązuje wagi do tego, czy ich duszpasterzami są księża, czy zakonnicy. Może dla parafii nie ma to specjalnego znaczenia i w praktyce niczym się nie różni...

– Ale powinno się różnić, bo wspólnota zakonna ma swoją regułę życia zakonnego, w której ramach obowiązuje pewien porządek życia wspólnotowego. Modlitwy odmawiamy razem, czego u księży diecezjalnych raczej się nie praktykuje, wspólnie spożywamy posiłki, mamy też wspólny czas rekreacji oraz skupienia co jakiś czas – raz na miesiąc albo rzadziej, w zależności od charakteru wspólnoty i ilości obowiązków.

Wynikałoby z tego, że zakonnik ma więcej dodatkowych obowiązków. Co zdecydowało o tym, że Ojciec wybrał zgromadzenie



KLAUDIA CWOLEK

werbistów, a nie poszedł na przykład do seminarium diecezjalnego?

– W moim przypadku nie miałem do końca świadomości, na czym polega życie zakonne. Chciałem po prostu być misjonarzem, a werbiści do takiej pracy przygotowują. Oczywiście w pierwszym roku formacji, w nowicjacie, którego nie ma w seminarium diecezjalnych, dowiedziałem się, jak wygląda życie w zgromadzeniu, na czym polega jego charyzmat, że są śluby...

Już po święceniach był Ojciec na misjach w Argentynie. Czy życie zakonników tam i u nas, w Polsce, jest podobne?

– Tam odczuwa się większy brak powołań i wielu księży samych pracuje na parafiach. Przy czym przełożeni starają się jednak przeznaczać do konkretnej pracy po dwóch, trzech, żeby jednak była wspólnota.

O. Mirosław Piątkowski chciał być misjonarzem, więc wybrał zgromadzenie werbistów

Dlaczego jest to takie ważne?

– Ponieważ taką obraliśmy drogę, decydując się na życie zakonne. Większe cele łatwiej osiągnąć we wspólnocie,

niz działając w pojedynkę. Jest to też ewangeliczna zasada, bo Pan Jezus powiedział, że „gdzie dwaj albo trzej zebrani są w imię moje, tam jestem pośród nich”. Wybieramy przyjaźń z Jezusem, którą realizujemy na płaszczyźnie relacji wobec Pana Boga i we wspólnocie, tworzonej w Jego imię. A po to ją tworzymy, żeby razem pomagać sobie lepiej żyć Ewangelią. Takie przy najmniej mamy założenie. Jeśli ono jest realizowane – to cel jest osiągnięty, a owocem jest głębsza wewnętrzna radość każdego z nas. Jeżeli coś jest nie tak – rodzi to ból i wtedy trzeba zastanowić się, co robić, gdzie tkwi błąd. Ewangelia uczy rozwiązywania takich problemów. ■

Niech złodziej się bo

Na pytanie OBOP-u, czy swoje miejsce zamieszkania może pan/pani uznać za bezpieczne i spokojne, aż 93 proc. odpowiedziało: nie. Czy w takiej sytuacji powołanie patroli obywatelskich zwiększy poczucie

bezpieczeństwa? Za miesiąc pilotażowy patrol wyruszy na ulice Zabrze.

tekst
**Ks. WALDEMAR
PACKNER**

To nie jakieś pospolite ruszenie ani przerzucanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo publiczne na obywateli – przekonuje Janusz Wiater, komendant zabrzańskiej Straży Miejskiej. – Patrol obywatelski jest oddolną inicjatywą samych mieszkańców, której my staramy się nadać ramy prawne i organizacyjne.

Z Ameryki do Polski

Nie jest to też polskie „odkrycie”. Pierwsze patrole obywatelskie pojawiły się kilkadziesiąt lat temu w Stanach Zjednoczonych.



ANTONI WITWICKI

Na sukces nie trzeba było długo czekać. Wszędzie tam, gdzie o bezpieczeństwo zatroszczyli się również zwykli obywatele, spadła przestępczość. Jednocześnie wzrosła świadomość, że za porządek publiczny odpowiedzialny jest nie tylko policjant czy miejski strażnik. – Tej obywatelskiej świadomości ciągle nam brakuje – uważa J. Wiater. Jest przekonany, że powołanie patroli obywatelskich przyczyni się do budowania społeczeństwa bardziej obywatelskiego. – A przecież o to nam chodzi.

Z Ameryki inicjatywa patroli obywatelskich trafiła – też odnosząc duże sukcesy – do Europy Zachodniej. Potem również do państw zza byłej żelaznej kurtyny. Dziś patrole obywatelskie odnoszą sukcesy, zwłaszcza na Węgrzech. Działają tam w około 1300 miejscowościach i liczą prawie 65 tys. członków. Komendant Wiater podaje przykład miejscowości Świętajno, mazurskiej gminy, w której, odłdak powsta-

Młodszy strażnik Patryk Kruk oraz Czesław Wardalski na ulicach Zabrze Rokitnicy. Program pilotażowy patroli obywatelskich rusza 1 marca

ły patrole obywatelskie, przestępczość spadła aż o 70 proc.!

O tym, że patrole obywatelskie przyczynią się również w Zabrze, mieszkańców przekonywać nie trzeba. Wystarczy przyrzeć się policyjnej statystyce. W 2001 roku

odnotowano w mieście 3969 przestępstw kryminalnych, dwa lata później aż 5813. Tylko w pierwszym półroczu 2004 roku liczba przestępstw kryminalnych wynosiła już 3359 (za drugie półrocze brak jeszcze pełnej statystyki). – To musi niepokoić – emocjonuje się Czesław Wardalski, przewodniczący Rady Dzielnicy Zabrze Rokitnica, gorący zwolennik patroli obywatelskich i jeden z pierwszych ochotników. – Jestem przekonany, że podobnie jak w innych miejscach, także w Zabrze odniosą sukces. A sukcesem będzie spadek przestępczości i wzrost poczucia bezpieczeństwa naszych mieszkańców.

Pierwsi działkowicze

Od dwóch lat Straż Miejska i zabrzańska policja współpracują z właścicielami działek. Prawdziwą zimą są dla nich kradzieże i włamania. Kiedy działkowicze zaczęli uczestniczyć w patrolach, liczba włamań spadła, sami ujęli i przekazali stróżom prawa kilku złodziei. – Przecież każdy obywatel ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek reagowania, gdy popełniane jest przestępstwo. Niestety, bardzo wielu odwraca wte dy głowę, aby nic nie widzieć – podkreśla komendant Wiater. Dodaje, że zasada: co mnie nie dotyczy, to mnie nie obchodzi, jest fatalna – bo jutro ofiarą mogą być ja sam!

Patrole obywatelskie nie będą powołane do działań interwencyjnych, ich zadaniem będzie przede wszystkim informacja. Każdy rekomendowany z danej dzielnicy będzie tam też odbywał swoje patrole. – Strażnik często nie wie, które klatki mieszkalne w danej dzielnicy są najbardziej niebezpieczne, gdzie powstaje nielegalne wysypisko śmieci, która latar-

oi, nie my!

nia nie świeci, który przystanek został zdemolowany, a gdzie młodzi piją alkohol – mówi Czesław Wardalski. – To wiedzą mieszkańcy. Sens patroli obywatelskich widzę przede wszystkim w znajomości patrolowanej dzielnicy. Komendant Wiaterek dodaje: – Jeśli obecnie tylko dwóch strażników obsługuje dwie wielkie dzielnice Zabrze, to powołanie patroli obywatelskich podwoi ich liczbę, i to bez sięgania po dodatkowe fundusze.

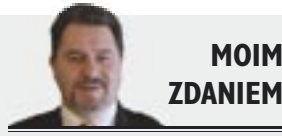
Kandydatom postawiono poprzeczkę dość wysoko. – Przede wszystkim nie będzie żadnej przypadkowości. Muszą oni być rekomendowani przez Radę Dzielnicy oraz cieszyć się autorytetem i dobrą opinią wśród jej mieszkańców – mówi J. Wiaterek. – Nie mówię o tak oczywistych rzeczach jak sądowa niekaralność. Ochotnik nie będzie uzbrojony. – Chyba że w potrzebne informacje i chęć niesienia pomocy innym – dodaje Wardalski. Po każdym patrolu będzie sporządzany raport, który otrzymają komendant Straży Miejskiej oraz Rada Dzielnicy, z której pochodził ochotnik.

Inicjatywę patroli obywatelskich popiera MSWiA. Gen. Jerzy Bielicki, dyrektor Departamentu Porządku Publicznego MSWiA, powiedział, że podstawą ich działania „będzie zaangażowanie członków lokalnych grup społecznych, którzy są zainteresowani poprawą bezpieczeństwa na swoim terenie”. Ministerstwo przygotowuje również projekt ustawy o straży obywatelskiej, choć nie jest to kwestia najbliższej przyszłości.

Wokół zabrzańskich patroli obywatelskich zrobiło się dość głośno. Zjechali dziennikarze, przygotowano kilka materiałów telewizyjnych. Jedni szukali sensacji, inni w patrolach widzieli babcię, która z parasolką rusza na bandziorów. – Nie o to w tym całym przedsięwzięciu nam chodzi –

konkluduje Wiaterek. – Chcemy nasze miasto uczynić bezpieczniejsze, a jego mieszkańcom powiedzieć: Za porządek publiczny odpowiedzialni jesteśmy wszyscy. ■

20 stycznia, w siedzibie zabrzańskiej Straży Miejskiej, odbyło się spotkanie poświęcone powołaniu patroli obywatelskich. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele rad dzielnic, przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Wita, przewodniczący Komisji Prawa i Bezpieczeństwa Publicznego RM Stanisław Koniak oraz komendant zabrzańskiej policji mł. insp. Bogusław Buliński. Ustalono, że pierwszy patrol wyruszy na ulice Rokitnicy 1 marca. Więcej informacji na stronie www.strazmiejska.zabrze.pl



CZESŁAW WARDALSKI

przewodniczący Rady Dzielnicy Zabrze Rokitnica

Abym poprawić bezpieczeństwo, trzeba większego zaangażowania wszystkich obywateli. Stąd idea patroli obywatelskich jest okazją do aktywności zwykłych obywateli, którym najbardziej powinno zależeć na tym, by w swoim mieście czuli się dobrze i mieszkali bez obaw o swoje życie czy mienie. Z Rokitnicy, wspólnie z Tomaszem Rewkowskim, studentem politologii na Uniwersytecie Śląskim, zgłosiliśmy chęć uczestniczenia w takich patrolach. Nie możemy się bać przestępców, to oni powinni obawiać się porządnego obywateli.

Pokonać społeczną obojętność

Może być lepiej!

Rozmowa z **Januszem Wiaterkim**, komendantem Straży Miejskiej w Zabrzu



Ks. WALDEMAR PACKNER: Można powiedzieć, że idea patroli obywatelskich nie jest Pana „prywatnym” pomysłem?

JANUSZ WIATEREK: – Na pewno nie. Ta myśl zrodziła się po wielu spotkaniach z radami dzielnic i z rozmów z mieszkańcami Zabrze, którym leży na sercu dobro miasta.

Czego spodziewa się Pan po tych patrolach?

– Przede wszystkim mniejszej znieczulicy społecznej na zagrożenia i ciągle rosnącą przestępczość. Tam, gdzie następuje szybka reakcja mieszkańców na przestępstwo, gdzie nie ma bierności wobec zła, można wiele osiągnąć. Mamy społeczeństwo obywatelskie, które nie chce biernie przyglądać się temu, co się wokół dzieje. Stąd m.in. idea patroli obywatelskich.

Nie obawia się Pan nieprzychylnych reakcji części zabrzańców?

– Z pewnością będą i tacy, którzy ten pomysł wykpią, którzy będą stali z boku. Uwa-

żam, że gdy uda nam się poprawić stan bezpieczeństwa w mieście, wtedy przekonamy do patroli obywatelskich tych, którzy obecnie z dystansem podchodzą do tej inicjatywy. Chcemy pokonać pewien marazm społeczny, który coraz częściej dochodzi do głosu. Wyraża się on m.in. w przekonaniu, że i tak nie będzie lepiej. A przecież coraz więcej zależy od nas samych.

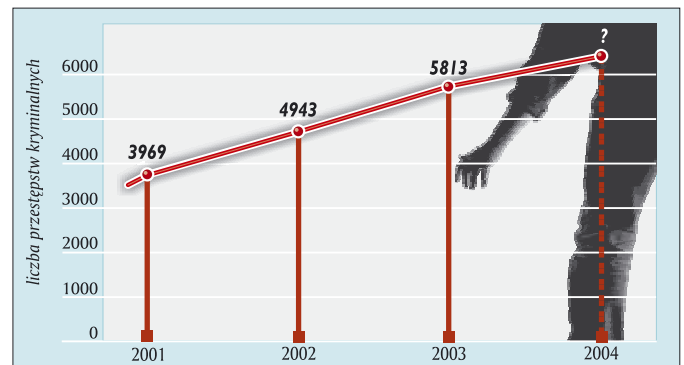
Kandydatom do patroli obywatelskich postawił Pan dość duże wymagania...

– Tak być powinno. Ktoś, kto chce pomagać w zachowaniu porządku publicznego, sam musi być człowiekiem o wysokich wartościach moralnych, cieszącym się nienaganą opinią środowiska, w którym mieszka. Musi także pozytywnie ukończyć kurs przygotowawczy, który zorganizujemy wspólnie z zabrzańską policją. Tak przygotowany człowiek będzie dobrym strażnikiem porządku publicznego.

Ochotnik będzie patrolował bez wynagrodzenia...

– Oczywiście. Udział w patrolach jest całkowicie społeczny. A nagrodą będzie poczucie dobrze wypełnionego obowiązku względem innych zabrzańców. ■

Wzrost przestępczości w Zabrzu



Tylko w pierwszym półroczu 2004 roku odnotowano aż 3359 przestępstw

Na konie do Zbrosławic

W ujeżdżalni musi być cicho

Przechodzą między boksami dla koni. Oprawdzając ich po stajni sprawdza, co zapamiętali z jej nauki. Czarny? – Kary! – Brązowy, czarna grzywa i ogon? – Gniady! Grupa z zimowiska w Tarnowskich Górach przyjechała do szkółki jeździeckiej w Zbrosławicach.

Grupa liczy ponad trzydzieścioro dzieci i młodzieży z pierwszego turnusu półkolonii zorganizowanych w parafii Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Opatowicach. Co prawda zimowisko organizuje parafia, ale uczestnicy są z różnych miejsc. Dużo jest dzieci ze Starych Tarnowic. – Od początku, kiedy tylko powstały załączki parafii, organizowane były w niej zajęcia świetlicowe w czasie wakacji i ferii zimowych – mówi Aniela Jany, prezes parafialnego koła Caritas, która organizuje zimowisko. – Po prostu dzisiaj jest taka potrzeba, niewielu rodziców stać na wypoczynek dla dzieci. A nawet te, które wyjeżdżają na kolonie, drugi tydzień ferii mogą spędzić z nami.



ROMAN KONZAL

dają na kolonie, drugi tydzień ferii mogą spędzić z nami.

Koń łatwo się peszy

W planach mają jeszcze wycieczki do bytomskich Dolomitów i na lodowisko. Dzieci nie płacą nic za półkolonie, wszystko pokrywa kasa parafialna. Jeśli rodzice mają możliwość, mogą dołożyć do niej swoją część. – Jutro robi-

my quiz, więc się przygotujcie – woła Mateusz Spalek, animator szkolnego koła Caritas przy Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica, który razem z koleżankami pomaga w organizacji zimowiska.

– Przy koniach trzeba być cicho – tłumaczy Kacper Łaska, który właśnie wrócił z ujeżdżalni, a te-

raz grzeje się przy ognisku, gdzie pieką się kielbaski. – Tam jest duże echo i jak się głośno mówi, to konie mogą się spłoszyć i rzucić jeźdźca. Bartek Pilawka nie zdejmuje słuchawek z uszu, ale bez problemu włącza się w rozmowę. W słuchawkach słychać Jeden Osiem L: – Lubię hip-hop i trochę techno. A co do koni, to mają takie żołądki, że łatwo tapie je kolka.

Można pracować w stajni

Kasia Krawczyk już jeździła konno. Tu, w Zbrosławicach, i w czasie wakacji u rodziny w Lubelskiem. – Po sąsiedku, zaraz za płotem jest tam stadnina. Nauka jazdy konno dużo kosztuje, ale znalazłam sposób. Można brać lekcje w zamian za pracę przy koniach. Bardzo lubię te zwierzęta. Podobają mi się ich oryginalność. I w dodatku konie wyjątkowo mnie słuchają. Innych nie tak, jak mnie.

MIRA FIUTAK

Dzieci przyglądały się ćwiczącym na ujeżdżalni koniom

Wykład z cyklu Wiara – Kultura – Nauka

Mój Kościół

O ekumenizmie duchowym, czyli wspólnej modlitwie Kościołów chrześcijańskich, mówił w Gliwicach ks. prof. dr hab. Józef Budniak z Uniwersytetu Śląskiego.

20 stycznia wygłosił wykład nt. tygodni ekumenicznych w Centrum im. Jana Pawła II. – Bez wspólnej modlitwy nie będzie dwóch pozostałych filarów – ekumenizmu doktrynalnego i praktycznego współdziałania – stwierdził prelegent, wieloletni proboszcz w Brennej, skąd wyniósł doświadczenie życia blisko siebie katolików i protestantów. Obserwowane szczególnie w małżeństwach mieszanych, które proboszcz katolicki razem z pastorem odwiedzali z wizytą dusz-

pasterską. Zebranych na wykładzie interesowała tęsknota tych rodzin za wspólną Eucharystią. – Są jej spragnieni, a jeśli protestanci wierzą, że przyjmują prawdziwego Pana Jezusa, to w szczególnych sytuacjach przystępują do stołu Pańskiego – wyjaśniał ks. prof. Budniak.

Ruch na rzecz wspólnych modlitw zapoczątkowany został w Kościele ewangelickim. Nawiązał do niego papież Leon XIII, ustanawiając czas modlitw o jedność chrześcijan na okres od Wniebowstąpienia Pańskiego do Zesłania Ducha Świętego. Inne szczególne okresy w roku to Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, odchodzony od 18 do 25 stycznia, i 9 maja – Świątyni Dzień Biblii.

– W tych kontaktach ekumenicznych musimy jednak dbać o swoją tożsamość. Bo przecież zbliżamy się do siebie, kochając jednocześnie swój Kościół. Cieszy mnie, kie-

dy w ekumenicznych dyskusjach słyszę „mój Kościół”. Niestety, rzadko z ust katolików – stwierdził ks. prof. Budniak.

MF



ROMAN KONZAL

Ks. prof. Budniak: Małżeństwom mieszanych dawaliśmy z pastorem Biblię w przekładzie ekumenicznym



Atrakcyjne nagrody

BIBLIJNY KONKURS DLA RODZIN

Dziękujemy za duży odzew na nasz konkurs. Każdego dnia dostajemy e-maile oraz kartki pocztowe z odpowiedziami na biblijne pytania. Trzeba dodać, że wszystkie odpowiedzi, z jednym tylko wyjątkiem, są poprawne, a ich nadawcy biorą udział w losowaniu nagród. Konkurs jest przeznaczony dla rodzin, a nagrodami są zaproszenia do Parku Wodnego w Tarnowskich Górach. Każdego tygodnia losujemy po cztery jednogodzinne zaproszenia dla dwóch rodzin, które przysłały poprawne odpowiedzi. Właściwa odpowiedź na pierwsze pytanie brzmi: I Kor, 11, 23–26. Zaproszenia do Parku Wodnego w Tarnowskich Górach wylosowali: **Krystian Nowak z Bytomia** oraz **Edmund Kot z Lubszy**. Gratulujemy, a nagrodę wyślemy pocztą.

Pytanie piąte: Po opisie cudownego rozmnożenia chleba jeden z Ewangelistów zapisał słowa Chrystusa, znane jako „Wielka mowa eucharystyczna”. Jezus mówił w niej o Chlebie Żywym, którym będzie Jego ciało. Proszę podać, gdzie w Piśmie Świętym znajduje się ten fragment. Na poprawne odpowiedzi czekamy do 18 lutego. Odpowiedzi należy przestać na kartkach pocztowych: Gliwicka redakcja „Gościa Niedzielnego”, ul. Łużycka 1, 44-101 Gliwice, skr. poczt. 196, lub mailem: redakcja@kuria.gliwice.pl Proszę podać dokładny swój adres.

Multibabykino w każdą środę

Dla rodziców i dzieci

Czternasta to koniec projekcji, z sali wybiega mała Marta, za nią wychodzą babcia z ciotką. – Dzisiaj nie nasypaliśmy popcornu, nie powinno być dużo sprzątanina – Barbara Morawska uśmiecha się do pracownika zabrzańskiego Multikina.

Środowe Multibabykino rozpoczyna się zawsze o dwunastę. Wtedy na widowni zasiadają rodzice z małymi dziećmi. Propozycja skierowana jest do rodziców na urloпах wychowawczych, najczęściej matek, ale zdarza się, że z maluchami przychodzą na ten seans również ojcowie. Wtedy na sali światło nie jest całkowicie wygaszone, dźwięk jest nieco przyciszony, a temperatura nie powinna spadać poniżej 25 stopni. W kącie ustawione są przewijaki z pieluszkami i chusteczkami. Jedna z kinowych toalet również przystosowana jest do przewijania niemowlaków. W kinie jest specjalne miejsce, gdzie można zostawić wózek i wypożyczyć fotelik dla dziecka, żeby rodzicom wygodniej było usiąść na widowni. Każdy z rodziców ma do dyspozycji dwa fotele, a jeśli frekwencja jest słaba, to trzy. I nikomu nie przeszkadza, że dzieci chodzą po sali, rozmawiają albo płaczą.

Na bieżąco z repertuarem

Multibabykino ruszyło w siedmiu miastach – Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Szczecinie i Zabrzu. W tym ostatnim, niestety, nie cieszy się największym powodzeniem. Na przeciętnym filmie frekwencja jest raczej słaba, poza takimi ostatnimi hitami jak „Bridget Jones. W pogoni za rozumem” czy „Rybki z ferajny”, kiedy na sali zasiadał komplet. Z kolei takie obrazy jak „Pregi” czy dokumentalny „Fahrenheit 9.11” przyciągały całe rodziny. Prawdopodobnie ze względu na cenę biletu.



MAREK PIEKARA

– To oferta dla tych, którzy chcą spędzić czas z dzieckiem, a jednocześnie być na bieżąco z repertuarem kinowym – mówi Katarzyna Żurecka, koordynator zmiany w zabrzańskim Multikinie. – Świetnie by było, gdyby to miejsce stało się dla pań na urloпах macierzyńskich okazją do spotkań, wymiany uwag i doświadczeń na temat wychowania dzieci. Ale również podyskutowania o filmie.

Tak właśnie wyglądają seanse kina dla maluchów na warszawskim Ursynowie. Tam co środę na widowni jest komplet, a mamy tworzą dobre znającą się i zorganizowaną grupę. W Zabrzu pełna sala nie zdarza się często. „Iniemamocni”, animowana propozycja, skusiła zaledwie kilka osób, chociaż pracownicy Multikina mówią, że to najlepiej sprzedająca się bajka.

Najciekawsze są schody

Jak co tydzień w kinie jest mała Marta, która trzy miesiące temu skończyła roczek. Kiedy mama pracuje, do kina z dziewczynką wybierają się babcia i ciocia. Mieszkają po sąsiedzku, więc tym łatwiej im dotrzeć, niezależnie od pogody. Na informacje o kinie dla maluchów natrafiły w Internecie, i od tego czasu są jego stałymi bywalczykami. Teraz, dzięki Marcie, nawet częściej niż

Kiedy mama pracuje, Martę zabiera do kina ciocia Joanna Morawska

przedtem, zanim zaczęły się środowe seanse. – Jak była malutka, to można było sobie spokojnie obejrzeć film, bo przesypiała cały seans – mówi mama Anna Krzyżanowska. – Trochę trzeba było ją zmęczyć do dwunastej, potem w kinie buteleczka do buzi i natychmiast zasypiała. A teraz cały czas wędruje po sali.

Schody z niebieskimi ściankami były pierwszą rzeczą, która zafascynowała tutaj Martę. A na ekranie – reklama „Shreka”, która przykuła jej uwagę bardziej niż popcorn i zabawki innych dzieci. – Na takich seansach dzieci wyjadają sobie nawzajem ciasteczka i „podbierają” zabawki. Jest taka szczególna atmosfera. Jak mamy wyciągają paczki z ciastkami, to częściej się wszystkie maluchy, które są wkoło – mówi Barbara Morawska. **MF**

MULTIBABYKINO

Środy, godzina 12.00

Cena biletów – 10 zł

Najbliższa środa – 26 stycznia

– „Upiór w operze”.

Szczegółowe informacje na

www.multikino.pl

Gliwice sfotografowane przez młodzież

Album dla Papieża



KLAUDIA CWOLEK

Papież dostał zdjęcia podczas uroczystej audyencji 20 października ubiegłego roku, teraz można je oglądać w gliwickim magistracie.

Dwoje młodych ludzi – Anna Półtorak, uczennica II LO w Gliwicach i Maciej Łoś – student Akademii Muzycznej w Katowicach zrobili zdjęcia, które przekazali Papieżowi. Okazją do wręczenia prezentu była pielgrzymka chóru gliwickiej Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia do Rzymu. – Tych specyficznych 15 kadrów ma za zadanie

nie ukazać gliwiczanom piękno naszego miasta, którego zwykle nie dostrzegamy, przechadzając się jego ulicami – wyjaśniają autorzy zdjęć.

Na fotografiach dużo jest przyrody, zwykle niezauważalnej w wirze miejskiego życia, ale także charakterystyczne dla miasta obiekty – wieża radiostacji, fontanna przed Urzędem Miejskim, fasady znanych kamienic. Wystawę można oglądać do 11 lutego. **K.**

Wystawa pt. „Album papieski” znajduje się na pierwszym piętrze magistratu

1% DLA CARITAS GLIWICKIEJ

Pieniądże wrócą do nas

Jeżeli mieszkasz na terenie diecezji gliwickiej, możesz przekazać 1 proc. swojego podatku na rzecz miejscowej Caritas. Pieniądże zostaną wykorzystane na lokalne potrzeby.

Caritas Diecezji Gliwickiej nie uzyskała jeszcze statusu organizacji pożytku publicznego, ale to nie oznacza, że nie można przekazać na jej rzecz 1 procenta swojego podatku za poprzedni rok.

Na bazie porozumienia zawartego w zeszłym roku pomiędzy Caritas poszczególnych diecezji wpłaty od osób mieszkających na terenie konkretnych diecezji będą przeznaczane na realizację projektów lokalnych. Czyli pieniądze, które wpłacimy na konto Caritas Polskiej, powrócą do diecezji – tłumaczy ks. Jan Łojczyk, wicedyrektor gliwickiej Caritas.

W zeszłym roku Caritas Diecezji Gliwickiej uzyskała w ten sposób sumę około 35 tysięcy złotych, która została wykorzystana na zakup sprzętu do hydro-masażu dla Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego w Rusinowicach oraz na wymianę okien w Warsztatach Terapii Zajęciowej w Gliwicach.

– 1 procent może wydawać się niewielką sumą, bo w przypadku osoby o przeciętnych dochodach jest to około 10–12 zł. Jednak jeżeli każdy przekaże taką kwotę, możemy zebrać dużą sumę – mówi ks. Łojczyk.

– 1 procent podatku dla Caritas można przekazać wypełniając PIT i wpłacając odliczoną sumę na konto: Caritas Polska, skwer ks. kard. S. Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa, PKO BP S.A. I/O Centrum w Warszawie nr 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526 dopisek w tytule wpłaty: 1% dla Caritas.

K.C.

Zapowiedzi

■ KIK W GLIWICACH

zaprasza na spotkanie, które odbędzie się w Środę Popielcową **9 lutego** w kaplicy św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych. O godz. 18.05 – nieszpory, o 18.30 – Msza św. z homilią.

■ ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

10 lutego – Msza św. i spotkanie z chorymi w Szpitalu Onkologicznym w Gliwicach. Rozpoczęcie o godz. 13.30.

11 lutego – pielgrzymka osób starszych, niepełnosprawnych, chorych, emerytów i rencistów do sanktuarium Matki Bożej w Lubecku. Rozpoczęcie o godz. 10.00.

11 lutego – Msza św. i spotkanie z chorymi w parafii św. Kamila w Zabrze. Rozpoczęcie o godz. 11.00.

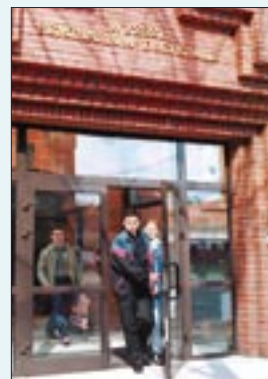
11 lutego – Msza św. i spotkanie z chorymi w Górnośląskim Centrum Rehabilitacji. Rozpoczęcie o godz. 16.30.

14 lutego – Msza św. i spotkanie z chorymi w Domu Opieki Społecznej w Tarnowskich Górach Opatowicach. Rozpoczęcie o godz. 12.00.

We wszystkich miejscach, oprócz Lubecka, Mszy św. przewodniczyć będzie bp Gerard Kusz.

■ REKOLEKcje DLA MATURZYSTÓW

Wyższe Seminarium Duchowne w Opolu **od 11 do 13 lutego** organizuje rekolekcje dla młodzieży męskiej (z klas maturalnych i rok przed maturą). Początek o godz. 16.00. Zgłoszenia: WSD w Opolu, ul. Drzymały 1, skr. poczt. 246, tel. (0-77)442-40-01.



■ REKOLEKcje ZIMOWE DLA DZIEWCZĄT

organizują Siostry Służebniczki NMP z Leśnicy Opolskiej. Najbliższe terminy: dla licealistek i studentek: **od 13 do 17 lutego**; dla gimnazjum: **od 20 do 23 lutego**. Rozpoczęcie o godz. 17.00. Zgłoszenia: s. Karina Frychel i s. Laureta Kobylińska, tel. 0-77/404-83-30 lub 404-82-30.

■ TOWARZYSTWO IM. EDYTY STEIN

zaprasza na spotkania, które odbywają się w pierwszy i ostatni czwartek miesiąca o godz. 18.30 w salce przy parafii katedralnej, oraz na prelekcje poświęcone Edycie Stein – w Gliwickim Centrum Organizacji Samorządowych (ul. Jagiellońska 21) w pierwszy wtorek miesiąca o godz. 19.00.